

DODATEK - 20 STRON! OLIMPIADA W PIGUŁCE

ZAREMBA: Kto stoi za taśmami WILDSTEIN: Konwencja przeciw rodzinie RON PAUL: Precz z rządem!
PLUS: Papież porządkuje Kościół | Dlaczego matki zabijają | Słaby „Prometeusz” | Piłkarska afera '82

NAKLAD 211 582

NR 30(77)/2012 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAZAM RZE

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 23-29 LIPCA 2012

IN J PISANE

ESEJ RAFAŁA A. ZIEMKIEWICZA

Ile wokół nas PRL, a ile nowego?

*I dlaczego tym wszystkim
cwaniakom budującym
„na miarę możliwości”
wciąż jest tak dobrze?*

I dziś żyjemy w „Misiu”!



Największa atrakcja na pojezierzu przyciąga doskonałą ceną.



Golf CityLine z klimatyzacją i systemem audio.

Wśród wielu ofert wylów najlepszą okazję. Volkswagen Golf wabi najwyższą jakością i perfekcyjnym dopracowaniem każdego detalu. W wersji specjalnej CityLine, Golf zyskał jeszcze jedną przynętę: niezwykle atrakcyjną cenę. Odpoczynek od miejskiego zgiełku zapewni Ci w nim m.in. klimatyzacja i system audio.

Odwiądź salon Volkswagena, zapytaj o największe atrakcje.

VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.
VOLKSWAGEN SERWIS UBEZPIECZENIOWY SP. Z O.O.

Kredyt 50/50 0% – reprezentatywny przykład ustalony i przekazywany zgodnie z ustawą o kredycie konsumenckim: cena samochodu: 75 766,16 zł; wkład własny: 37 883,08 zł; całkowita kwota kredytu: 37 883,08 zł; stopa oprocentowania kredytu: 0%; całkowita kwota kredytu: 2 727,58 zł obejmuje składkę ubezpieczenia komunikacyjnego: 2 727,58 zł;

[Kup książkę](#)



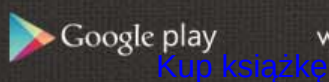
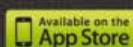
KREDYT 50/50 0%
WPLATA OD **27495 zł**
PAKIET AC+OC+NNW 3,6%



Das Auto.

SUKCES

NOWY NUMER
W SPRZEDAŻY



Kup książkę

POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET

www.sukcesmagazyn.pl

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Sami swoi



Media i śmierć Madzi



WSTĘPNIAK

Paweł Lisicki

Dla jednych to koniec mediów, dla innych, przeciwnie, dowód ich demokratyzacji. Od kilku miesięcy setki tysięcy, miliony Polaków czytają, słuchają i przypatrują się temu, co dzieje się z Katarzyną W. i jej mężem Bartkiem, rodzicami tragicznie zmarłej Madzi. Dziewczynka najprawdopodobniej została zamordowana przez matkę, o co przed tygodniem oskarżyła ją prokuratura. Czy to jest temat dla poważnej prasy? Czy przeciwnie, opisywanie losów morderczyni to taplanie się w błocie, żerowanie na niezdrowych emocjach, nekrofilia – jak nazwał to jeden z publicystów?

Sam zadaję sobie takie pytania. Szczególnie, kiedy patrzę na okładki tabloidów i dowiaduję się ze szczegółami o tym, jak potencjalna morderczyni trzymała ofiarę, gdzie ją uderzyła, w którą stronę patrzyła, jak zacierała ślady. Dowiaduję się z krzyczących okładek, co chciał albo czego nie chciał robić jej mąż, albo kiedy podejrzeń nabrali teściowie. Nie mogę się wtedy pozbyć wrażenia, że jest to wchodzenie z butami w czyjąś tragedię. Jest w tym ekshibicjonizm rodziny, z którym zderzyło się pragnienie żadnej krwi gawiedzi. Wszystkiemu temu towarzyszy też osobiwa scenografia z Krzysztofem Rutkowskim, co do którego nie wiadomo, czy bardziej jest detektywem, szpanerem czy może medialnym celebrytą. Najwyraźniej postanowił wykorzystać tragedię

do lansowania siebie, czemu służą organizowane przez niego konferencje prasowe, z udziałem groteskowych ochroniarzy w kominarkach.

Ale jest też druga strona medalu. W końcu, odcedzając krzykliwe tytuły i ociekające krwią sensacyjne artykuły, tym, co sprawia, że ludzie chcą czytać o losach matki morderczyni, jest poszukiwanie sprawiedliwości. Jak w soczewce w historii tej skupiają się wszystkie najważniejsze, najbardziej ludzkie emocje. Matka, która winna troszczyć się o dziecko, a nawet poświęcać się dla niego, okazuje się morderczynią. Ba, nie od razu – początkowo przecież doskonale naśladuje ofiarę. Jest tą, która zwraca się o pomoc, apeluje do szerokiej publiczności o solidarność, uderza w najczulsze struny, prosi o współczucie. Później zmiana ról. Matka, której porwano brutalnie dziecko, staje się tą, która prawdopodobnie sama przyczyniła się do jego śmierci. Jeszcze nieświadomie. I wreszcie akt trzeci, ostatni: matka nie tylko zamordowała własne dziecko, ale także z zimną krwią musiała przygotować zbrodnię, odegrać rolę ofiary, okłamywać, oszukiwać, iść w zaparte. Jedyne może morale, jakie płynie z całej historii, to to, że Katarzynie W. się nie udało.

Nie wiadomo, dlaczego akurat ona coś takiego zrobiła. Nie sądzę, żeby udało się znaleźć w przypadku tej zbrodni ogólną regułę społeczną czy psychologiczną, która by ją tłumaczyła. Jest to zetknięcie z tajemnicą zła w stanie czystym. W tym sensie zajmowanie się tą sprawą przez media, jeśli odcedzić cały tani blachtr, niczym nagannym być nie musi. ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

23–29 VII 2012, numer 30(77)

TEMAT TYGODNIA

14 Komuna w podczerwieni.

Jak Stanisław Bareja wspierał opozycję
MAREK KLECCEL

20 Cwaniaków portret własny

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

KRAJ

24 Sawicki padł, naprawy nie widać

PIOTR ZAREMBA

27 Kolejna afera do wyciszenia. Rozmowa

z Mariuszem Kamińskim, byłym szefem CBA
CEZARY GMYZ

28 John Abraham Godson – otwarty

konserwatysta WOJCIECH WYBRANOWSKI

30 Zwycięzców się nie sądzi. Rozmowa

z Jackiem Kurskim JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

34 Kto opowie historię ludzi z marmuru, czyli co

dalej z Muzeum PRL EWA ŁOŚIŃSKA

36 Dlaczego matki zabijają dzieci?

JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAŁ

38 W procesie poszlakowym nie może być

dziur. Rozmowa z sędzią Markiem Celejem
AGATA ŁUKASZEWICZ

40 Oddam potomstwo w dobre ręce

AGNIESZKA NIEWIŃSKA

KULTURA

42 Literacki eksport MACIEJ ROBERT

46 „Prometeusz” bez ognia ANNA KILIAN

OPINIE

74 Ani święci, ani cisi

SŁAWOMIR JASTRZĘBOWSKI

78 Przeciw rodzinie i kulturze

BRONISŁAW WILDSTEIN

HISTORIA

84 „Banda czworga”, czyli afera

na Okęciu GRZEGORZ MAJCHRZAK

88 Kowboje ze Śląska ADAM CIESIELSKI

ŚWIAT

90 Boję się Ameryki idącej na wojnę.

Rozmowa z Ronem Paulem, członkiem
Izby Reprezentantów PIOTR WŁOCZYK

93 Słowacja, czyli Watykan serio PIOTR SEMKA

BIZNES

96 Wrogo, czyli po rosyjsku

DANUTA WALEWSKA

101 Portfel w telefonie PAULINA WILK

ŻYCIE I NAUKA

104 Turystyka: Podziemia zapraszają

JOLANTA GAJDA-ZADWORNA, MACIEJ MIŁOSZ

108 Polowania na burzę MACIEJ MIŁOSZ

ŁYSA PRAWDA

114 5 Infiltracja (1) WALDEMAR ŁYSIAK

DODATEK SPECJALNY

49–68 Londyn 2012.

Olimpijska gorączka złota

Przemilczana impresja

Pozwalam sobie przesłać na Wasze ręce krótką sekwencję filmową przedstawiającą upamiętnienie rocznicy marszu śmierci Janusza Korczaka z warszawskiego getta wraz z jego ukochanymi dziećmi na Umschlagplatz.

Przygotowana w Opolu impresja teatralna, w której wystąpiły szkolne dzieci i ich pedagodzy, studenci oraz nauczyciele akademicy, wymagała dużego wysiłku przygotowawczego, a także zaangażowania emocjonalnego. Inscenizacja wywarła ogromne wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności i stała się wymowną lekcją pogłębionej refleksji o zagładzie narodu żydowskiego. Wielkim jednak rozczarowaniem dla wszystkich (szczególnie dla dzieci) była postawa mediów, które nie przekazały relacji z inscenizacji. Być może poprawność polityczna nie pozwoliła „urazić” mniejszości niemieckiej zamieszkalej na naszym terenie. Czy w tak ważnych sprawach jak Holocaust wypada zachowywać milczenie?

Z poważaniem dr Andrzej Tomasz Kącki,
Uniwersytet Opolski,
Zakład Pedagogiki Kultury

Bardzo dziękujemy za nadesłany film. Krótki, ale pozwala wyrobić sobie zdanie o niezwykle ważnym edukacyjnym charakterze impresji. Pana przypuszczenie o powodach milczenia mediów niestety może być prawdziwe. W końcu ohydnej zbrodni Zagłady dokonali ponoć beznarodowi „naziści”. Narodowość mieli tylko Polacy. To oczywiście bzdura i kłamstwo, ale tak to bywa przedstawiane. W każdym razie i organizatorom, i młodzieży serdecznie gratulujemy. Ta pamięć o ofiarach niemieckich zbrodni jest naszym obowiązkiem.

Pogoń Lwów znów gra!

Dziękuję serdecznie za publikację „Manifestu surrealistycznego”

Lista samobójców rośnie!



pana Waldemara Łysiaka. Mój ulubiony pisarz erudyta osadził realistycznie „Manifest...” na publikacji kartograficznej czasów jagiellońskich i elekcyjnych – ła się w oku kręci, zwłaszcza mnie, bo autor nazwał moje rodzinne miasto Lwów „arcypolskim grodem”. [...] Niestety, rzeczywistość lwowska nieciekawie wygląda. Równo dwa tygodnie przed Euro 2012 odbył się we Lwowie mecz piłki nożnej pomiędzy reaktywowanym przez lwowskich Polaków klubem Pogoń a ukraińskim klubem Kuropaty-2. Kibice tego drugiego zamieścili na popularnym portalu tekst o Polonii jako o klubie polskich szowinistów, którego powstanie było rzekomo prowokacją wobec ukraińskiego Lwowa i Ukrainy. Mecz odbył się przy małej frekwencji na trybunach i silnej asyście milicji. Do tego dochodzi zawłaszczanie tradycji polskiej piłki we Lwowie. [...] Trzeba mieć nadzieję, że znajdą się w Polsce naśladowcy PKP Cargo, które w 2009 r. wsparło finansowo polską Pogoń we Lwowie.

Pozdrawiam i życzę dalszych sukcesów,
dr Danuta Nieśpielak

Niniejszym prośbę serdecznie wspieramy. Niestety,

po zabranii przez MSZ pieniędzy na pomoc Polakom za granicą Senatowi, przy braku odważnego sprzeciwu marszałka Bogdana Borusewicza, sytuacja wielu organizacji jest tragiczna. To po prostu niepojęte, ale prawdziwe – polityczne gierki w obozie Platformy uderzyły z mocą w Polaków walczących za granicami o zachowanie narodowej tożsamości.

Polska od morza do morza

Proszę przekazać panu Waldemarowi Łysiakowi moje najszersze podziękowania za artykuł „Polska od morza do morza”. Już dawno nie przeczytałem w poważnej prasie artykułu, który tak bardzo poprawiłby mi humor. To wspaniała dawka historii, cudowne mapy, piękne herby i doskonale dobrane inne ilustracje. Żeby jeszcze nasze dzieci to czytały, wiedziały, rozumiały i pamiętały. Będę do tego tekstu wracała.

Grażyna Wróblewska-Ludwig

Pani Grażyno, „Uważam Rze” ma bardzo wielu młodych

czytelników. Wynika to zarówno z obserwacji, badań prasowych, jak i z nadsyłanych do nas listów. A więc – jest dużo naprawdę wspaniałej młodzieży!

Produkcja analfabetów

Piszę często o katastrofalnej sytuacji w polskiej oświacie. [...] Uważam, że oświatowi decydenci dążą do tego, aby gimnazja i licea kończyły 80 proc. analfabetów. Aby do tego dojść, należy ustalić odpowiednie minima programowe z poszczególnych przedmiotów: 1. Z matematyki powinien rachować bez kalkulatora do 20. 2. Z historii wystarczy, aby wiedział, że „obozy śmierci” były „polskie”, a zakładali je naziści, czyli bliżej nieokreślony dziki lud. 3. Z języka polskiego najlepiej, jakby nic nie wiedział. Wystarczy, aby znał litery, by jak mała cieszył się i tylko grał na komputerze. Tylko taki zestaw będzie w pełni zgodny z europejskimi standardami. I za to pan premier odbierze w Berlinie kolejną nagrodę.

Tadeusz Żmuda, Krotoszyn

Cóż, jeszcze kilka lat temu uznalibyśmy tę wizję za zbyt czarną. Ale dzisiaj – ku temu to właśnie zmierza. Ministrowie edukacji już nawet nie ukrywają, że ich celem jest radykalne obniżenie poziomu i jak najszybsze wypchnięcie młodych na rynek pracy. Najlepiej niemiecki.

Przysięga PRL nieważna

W artykule pana Włodzimierza Domagalskiego o esbeku skierowanym do wydawnictwa podziemnego cytowany jest list byłego oficera bezpieki Mariana Pękalskiego, w którym tłumaczy się: „Odejdzie ze służby w kontrwywiadzie w 1990 roku nie zwolniło mnie jednak z zachowania tajemnicy państwowej”. Zdanie to jest typową dla tej profesji półprawdą i kłamstwem. Ani Pękalskiego, ani jego przełożonych nie obowiązuje już żadna tajemnica państwowa. Obecnie, z mocy prawa, wszelkie PRL-owskie przysięgi i ślubowania są nieważne. Jedynym wyjątkiem są te ponowione wobec wolnej Polski. Tylko od uczciwości byłych agentów i funkcjonariuszy SB zależy więc wyznaczenie całej prawdy o działalności. Ale jak widać, w Polsce po 23 latach od tzw. transformacji dla niektórych większą moc mają przysięgi składane wobec PRL. Być może zresztą ta lojalność jest egzekwowana przez „seryjnego samobójcę”.

Zbigniew Bilski

Dziękujemy za to uzupełnienie! Uwaga o seryjnym samobójcy bardzo celna. Niewątpliwie bowiem stare układy i powiązania, a także lojalności mają się dziś w Polsce zdecydowanie za dobrze.

Gdzie jest granica?

Od roku 1973 homoseksualiści osiągnęli na Zachodzie bardzo dużo: równouprawnienie, legalne związki oraz adopcje dzieci. Ale posuwają się coraz dalej,

osiągając coraz więcej. Kiedyś sama popierałam homoseksualistów. Moje myślenie opierało się na zasadzie, że gdzieś tam sobie żyją, pracują, płacą podatki. OK, nikt nikomu krzywdy nie robi, to co mi do tego? Ale to się zmieniło, kiedy homoseksualizm stał się natrętnie „modny”, zbyt nachalny i zbyt rozpychający się. Małżeństwo? Dzieci? Chwila, to już przesada. Niestety, ciągle śledząc publikacje (głównie z

USA), okazuje się, że tą samą drogą, co kiedyś homoseksualiści, zaczynają iść pedofile. Dla wielu ludzi jest to szokujące, pedofile jednak już zaczynają stawiać pierwsze kroki na tej drodze.

Pozdrawiam,

Malwina Augustyn, Sandomierz

Reguła, którą Pani opisuje, nazywana jest zasadą ruchomego horyzontu. Polega na tym, że żądane

„równouprawnienie” nigdy nie osiąga kresu. Dziś wymusza się nawet, by i instytucje kościelne łamały Prawo Boże i swoje zasady, żeby organizacje harcerskie zatrudniały homoseksualnych wychowawców dla chłopców, by wreszcie „dać im” dzieci. Rzecz jasna, homoseksualizm to nie pedofilia, ale jeśli rodzinę zrównuje się ze związkami tej samej płci, to wszelkie konsekwencje są możliwe. ■

REKLAMA



Kup książkę



RADEK PASTERSKI



MAGDA STAROWIEJSKA



ROMAN BOSIACKI



RADEK PASTERSKI



MAGDA STAROWIEJSKA



RADEK PASTERSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Hura! Wreszcie właściwy człowiek na właściwym miejscu! **DONALD TUSK** osobiście pokieruje resortem rolnictwa. Taki specjalista od robienia wiochy na pewno da sobie radę!

Jak doszło do tego tak szczęśliwego rozwiązania? To efekt afery. A było tak: u niejakiego Serafina pewien ludowiec szczerze opowiadał, co i jak. Że kasa, rodzina, partyjniactwo, złodziejstwo, ruja i porubstwo. Wszystko to nagrano na kamerę, a nagranie przeciekło do mediów. I wielka sensacja się zrobiła, czego zupełnie nie rozumiemy. Przecież absolutnie wszyscy wiedzieli, że chłopcy to... chłopcy.

Nas najbardziej urzekło, że Serafin nic nie wiedział o ukrytej kamerze. Bo do niego do biura każdy może wejść, ustawić jakiś elektroniczny gadżet, włączyć, wyjść, a potem wrócić i zabrać sprzęt. Jak się ci ludowcy wyrobili? Jeszcze niedawno z kosą gonili, gdy im zaorali miedzę, a teraz... To się nazywa transparentność!

Głównym negatywnym bohaterem nagrań był minister rolnictwa **MAREK SAWICKI**, więc sensacyjne materiały ochrzczono mianem taśm Sawickiego. Kompletnie bez sensu, bo taśmy należały do tego, kto chciał Sawickiego wykończyć, a nie do biednego ministra. Jeśli zatem nie były to taśmy Serafina, który – przypomnijmy – nic nie wiedział o kamerze w swoim gabinecie, to czyje? Bo tym razem Michnik jest niewinny.

Narzuca się, że **PAWLAKA**, który miał interes w tym, żeby wykończyć rywala do

prezesowskiego stołka. W kryminałach jednak pada zazwyczaj takie zdanie: to zbyt proste rozwiązanie. Ale jeśli podejrzani sami są prości jak konstrukcja cepa?

W każdym razie Marek Sawicki złożył dymisję, a tę – uwaga, uwaga – przyjęła Jego Tuskowskość. Cóż za zapierająca dech w piersiach decyzja!

Swoją drogą Sawicki złożył dymisję rekordowo szybko. W przeciwieństwie do koleśków z „lepszych” partii niż PSL nie certolił się, nie oddawał do dyspozycji, tylko wziął i złożył. Naprawdę kiepsko musi być z Polską, skoro ludowcy wytyczają standardy.

A jeszcze nie tak dawno – podczas mistrzostw Europy – Sawicki zachwalał w telewizji swoje dokonania i dowodził, jak świetnie jest z polskim rolnictwem. Na potwierdzenie jego słów w klipie pojawiały się wyjątkowo dorodne krowy. Jeśli prawdziwe jest powiedzenie o tych zwierzętach (że nie zmieniają poglądów), to były minister wciąż może liczyć na ich wsparcie. I co pan na to, wicepremierze Pawlak?

Niby nic zaskakującego, ale... Jesienią na antenę Eski Rock

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

ma wrócić **KUBA WOJEWÓDZKI**, ale już bez Figurskiego. Tacy przyjaciele, a kariera okazała się ważniejsza. Jak to jednak pozory nie mylą.

Przy okazji taśm Sawickiego z niebytu wynurzyła się na chwilę **JULIA PITERA** i ogłosiła, że ona dawno już apelowała,

żeby zwracać uwagę na raporty NIK, „które pokrywają się kurzem”. Pani Julio! Wstyd, że nie wie pani, iż NIK to instytucja tendencyjna i sterowana politycznie. Nic dziwnego, że Jego Tuskowskość nie zwracała uwagi na pani słowa. Zresztą nikt nie zwracał. ■





JERZY DUDEK



RADEK PASTERNSKI



RAFAŁ GUŹ

Z ŻYCIA OPOZYCJI

ZBYNIEK ZIOBRO, właściciel Solidarnej Kury sp. z o.o. czy jakoś podobnie, postanowił ochrzcić Delfina Ziobrę. Oczywiście nie obyło się bez tabloidów, inaczej sakrament może i byłby ważny, ale okazja do lansu zmarnowana. Dziecię chrzczył znany z nieustannego jednoczenia prawicy ksiądz Maj. Małec na chrzcie dostał imiona Jan Jerzy oraz – w prezencie od posłów SP – portret. Znając panujące tam stosunki, mniemamy, iż był to portret ojca na białym koniu.

Ale to nie koniec cudów. Siedzą państwo? Czytajcie więc dalej. Otóż zdaniem dopuszczonego do ustawki „Super Expressu” Delfin Ziobro, ledwie ośmiomiesięczny, podczas chrztu świętego zaczął mówić. Według posła Golby powiedział „Mama”. No co wy, Golba, do Zbyńka?! Niemożliwe! Zdaniem pozostałych gości Delfin Ziobro wygłosił ważne oświadczenie polityczne, nakreślił rychłą perspektywę zwycięstwa oraz wezwał do głosowania na ojca.

Zeby nie było, że nie ostrzegaliśmy: na Wybrzeżu załagał się SLD. Na razie epidemia przybrała wymiar lokalny i groteskowy, bo we Władysławowie pojawił się **LESZEK MILLER**.

Wyluzowanemu liderowi SLD miejscowe młodziaki zaproponowały kurs windsurfingu, ale Miller jakoś do pomysłu nie zapalał chęcią, co gawiedź wysmiała.

Cóż, moi drodzy, w pływaniu na desce może i nie jest on najlepszy, ale jakoś od 30 lat i tak niezatapialny.

Doświadczenie z Biura Politycznego jednak z człowieka wychodzi. Wzgardziwszy lekcją surfingu, Miller przywdział absurdalny biały kitel z czapeczką i udał się z gospodarską wizytą do jakiejś miejscowej fabryczki konserw czy licho wie czego. Możemy tylko powiedzieć, że właściwy adres. Miller zawsze w PZPR był kojarzony z konserwą. I betonem.

Ato się **PALIKOTOWI** elektorat rozruszał. Tak konkretnie to w jedną stronę mu się rozruszał i spieprza od niego, ile wlezie. W roli ostatniego szczura opuszczającego tonący okręt wystąpił niejaki Tymochowicz, który ogłosił, że Palikot jest jeszcze bardziej cyniczny niż on. A to ci nowina!

Tymochowicz trafił do Millera (to on wymyślił tę idiotyczną wizytę gospodarską?), tymczasem Palikot wzburzył się strasznie z powodu afery taśmowej i zażądał rozwiązania Sejmu. Sejm odpowiedział, że się rozwiąże, ale stopniowo. Pierwszy do rozwiązania przewidziany jest Ruch Palikota.

Jak to dobrze mieć oddanych czytelników! Sami nie pamiętaliśmy, ale niejaki Wojciech Kolarski, znany krakowski birbant i intelektualista, przypomniał nam, że „kieszonkowy Napoleon” to Ziobro. Z kolei **PAWEŁ KOWAŁA** nazwaliśmy swego czasu „kieszonkowym Geremkiem”. Wojtku, wyjaśnij nam jeszcze, co my tak z tymi kieszeniami? ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY.



MAGDA STAROWIEJSKA

Bartosz Sztaybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY



Na Węgrzech afery taśmowa wyniosła do władzy Viktora Orbána



Anna Grodzka jest za homoseksualną adopcją. Janusz Palikot – przeciw

Z kogo się śmiejecie?



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Zawołaniem, jak z Gogolowskiego „Rewizora”, można spuentować tak głośno dziś wyczyn panów Serafina z Łukasikiem. Jedno jest niewątpliwe – mamy kolejną aferę taśmową. Dla porządku przypomnijmy poprzednie: nagrania Oleksego z Gudzuwatym, Beger z Lipińskim, Karnowskiego z Sopotu z przyjacielem – biznesmenem, a także taśmy z posiedzenia socjalistów węgierskich i przemówienia premiera Tuska do swoich w Jachrance. Możemy więc mówić o nowej zasadzie: taśmy – nagrania nieoficjalne – zaczynają rządzić polityką, a nad Dunajem wywołały nawet rewolucję i wyniosły do władzy premiera Orbána. Wniosek: osoby niebędące na świeczniku mogą sobie gratulować. Bo wielcy tego świata, jak tak dalej pójdzie, nie będą mieli życia nie tylko prywatnego. Będą żyli w ciągłym strachu, zastanawiając się, czy aby ich właśnie ktoś nie nagrywa. Premierzy, ministrowie, prezydenci powinni od teraz zachowywać się jak niemowy i języka używać jedynie do wypowiadania słów: „proszę” i „dziękuję”. Wszystkiemu są winne nowe technologie, a nie

tylko schamienie (zdemokratyzowanie?) obyczajów. Niebawem ta sytuacja, nie ludźmy się, będzie także dotyczyła nas – zwykłych zjadaczy chleba. Jak ludzie władzy, a także zwykli obywatele, będą się przed nowym dyktatem bronili – a że będą się bronili to pewne – czas pokaże. Zwracam uwagę, że np. w prawodawstwie anglosaskim osoby oskarżone mają dostępny system wybiegów polegający m.in. na tym, że zeznania złożone bez udziału adwokata nie są świadectwami procesowymi. Tę zasadę wymyślono, aby zabezpieczyć obywateli przed samowolą i wszechwładzą rządzących. Druga strona medalu tych nieoficjalnych nagrań, jak widać, jest więc nie mniej ważna niż sam fakt, że metodą losową został ucapiony in flagranti, w sensie politycznym, jakiś łobuz współrządzający Polską. Za starego reżimu obawialiśmy się tajnej policji, która miała ogromny wpływ na nasz los. Dzisiaj tajne policje nie rządzą, za to – jak widać – bać się będziemy nagrań i inwigilacji dokonywanych przez znajomych, partnerów, podwładnych. Nie wiem, czy skórka jest warta wyprawki. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

O d niepamiętnych czasów marzę, żeby być zorganizowany. Nie chodzi o to, że jestem bałaganierzem. Prywatnie jestem uporządkowany, za to nigdy nie byłem zorganizowany politycznie. Czasy PRL temu nie sprzyjały. Jak na mój gust, ówczesne organizacje były za mocne. Ludzie czuli się w nich skrupowani. Jedyna korzyść to przywileje. W wolnej Polsce oczywistą przeszkodą był mój zawód dziennikarza. Aż wreszcie nadszedł czas, kiedy mogę swoje marzenie urzeczywistnić. Muszę wyznaczyć, że ciągnie mnie do partii będącej pod wieloma względami moim przeciwieństwem. Młodej, dynamicznej, nieprzeartej rutyną. Nie będę dalej ukrywać, co to za organizacja. Mówiąc językiem Wojciecha Młynarskiego, „podchodzi mnie” Ruch Palikota. Prawdziwa mieszanina płci. Szkopuł w tym, że los partii drży w posadach. Ma złą passę w mediach. I nie wiadomo, czym to się skończy. Jeden z bardziej

atrakcyjnych członków drużyny Palikota Piotr Tymochowicz zdradził go i dziś doradza śmiertelnemu wrogowi Ruchu Leszkowi Millerowi, rzekomemu odnowicielowi demokracji. A swoją niedawną partię i jej lidera szkaluje bez umiaru i wstydu. Opowiada, że Janusz poprowadził Ruch na skraj przepaści, bo nie słuchał jego rad. Użył nawet epitetu „cynik”. A niby jego nowy protektor to święty Augustyn? Jeszcze bardziej niebezpieczne od brutalnych ataków obcych sił są wewnętrzne kłótnie, m.in. o to, czy rodziny homoseksualne powinny mieć prawo do wychowywania adoptowanych dzieci. Taka posłanka Anna Grodzka jest za. Ale sam Palikot przeciw. Obawiam się, że właśnie spory w środku Ruchu mogą doprowadzić do jego rozpadu. Jeśli w wyniku konfliktów odejdą z niej Anna Grodzka i bliski jej Robert Biedroń, to obawiam się, że partia nie dotrwa do najbliższych wyborów. Wtedy chyba z tej rozpaczy zapiszę się do PO. ■



Masz pytania do autora artykułu? Możesz je zadać na naszym profilu w serwisie Facebook ([facebook.com/tygodnikuwazamrze](https://www.facebook.com/tygodnikuwazamrze)).
Jerzy Jachowicz będzie na nie odpowiadał w czwartek, od godz. 17

Otuskmanieni są wśród nas



RZUT PIÓREM

To nie gadzety decydują o byciu lemingiem, ale amputacja piątej klepki

KRZYSZTOF FEUSETTE

Zainspirowany „Alfabetem leminga” Roberta Mazurka i okładką „Uważam Rze” Michała Korsuna postanowiłem i ja zapolować bezkrwawo na te wyjątkowe istoty. Portal Tomasz Lisa Natemat.pl podaje, że „bezmózgie lemingi” to „wyborcy Platformy”.

Wchodzę więc na oficjalną stronę partii rządzącej i czekam. Jest. Hasa po forum, dając głos w temacie, czy premier Tusk zawsze kłamie, to znaczy, pardon, czy zawsze nie kłamie, czy nie zawsze. Zwyčajni wyborcy PO piszą, że to trochę kompromitujące, że premier w prokuraturze zeznał, iż o wyjeździe prezydenta Kaczyńskiego do Katynia dowiedział się z mediów. Zwabiony krytyką idola lemingo pseudonimie Zwolennik PO wyskakuje zza krzaków z paszczą pełną wy-

cinków z prorządowych gazet, błyskawicznie zdradzając pierwszą cechę gatunku, czyli skrajne otuskmowanie. I pisze: „Tylko idiota wie wszystko. Człowiek normalny nie zaśmieca sobie głowy nieistotnymi wiadomościami [...] Wiadomość, jak przebiegają przygotowania jakiejś wycieczki prezidenta (pisownia oryginalna – przyp. K.F.), była nieistotna z punktu widzenia zarządzania państwem”.

Ktoś na forum Platforma.org pyta: „Wierzysz w to, co napisałeś?”. Leming wierzy. „Oczywiście. [...] To była czwartorzędna wizyta, nieistotna z punktu widzenia państwa. Uzyskała status ważności wyłącznie z powodu katastrofy. Gdyby katastrofy nie było, to już dziś nie byłoby kaczorów w polityce, odeszliby w zapomnienie po wyborach prezydenckich przetrzyniętych na

jesieni, obaj”. Leming każe koledeze „odszcześcić”, co napisał, więc po chwili na forum nie ma już nikogo.

Ale przecież każde stado musi mieć przewodnika. Waldemar Kuczyński w Studiu Opinii (portalu, gdzie niedawno jeden z autorów przekonywał, że „pedofil to taki, co lubi dzieci, a nie ten, co je molestuje”), poi lemingi taką oto karmą. „Głową państwa – rozumianego jako zwierzchnik – nazywali Lecha Kaczyńskiego jego zwolennicy. Ale on na to miano nie zasługiwał. [...] Bronisław Komorowski zyskał sympatię ogromnej większości Polaków [...]. Akceptowany i lubiany, bezpośredni i ciepły w stosunkach z ludźmi. [...] Nie tylko szanuje tę Rzeczpospolitą, ale – ja to wiem – on ją kocha. [...] Jestem pewien, że Pana Prezydenta nie urazi poufały tytuł komentarza (»Mój przyjaciel Bronek« – przyp. K.F.), bo został użyty z sympatią i najlepszymi życzeniami dla Niego i Pierwszej Damy na dalsze lata służby dla Najjaśniejszej Trzeciej Rzeczypospolitej”.

Raz dziennie takie papu i zwyczajny wyborca PO staje się lemingiem. Reszta to tylko gadzety. ■

Jak walczyć z biedą i wykluczeniem

KASY KREDYTOWE

W dniach 15-18 lipca Gdańsk zamienił się w stolicę światowej spółdzielczości finansowej. Do miasta przybyli przedstawiciele Światowej Rady Unii Kredytowych (WOCCU) z całego niemal świata. I wiceprzewodniczącym organizacji ponownie został Grzegorz Bierecki, prezes Kasy Krajowej SKOK.

Blisko półtora tysiąca uczestników, reprezentujących 100 krajów świata i 53 tys. oddziałów kas debatowało o nowych rozwiązaniach, etyce w inwestycjach i sposobach niesienia pomocy krajom, które uczą się dopiero zdrowej przedsiębiorczości.

– Unie kredytowe to nie tylko instytucje finansowe. To nowoczesne organizacje mające na celu walkę z biedą i wykluczeniem społecznym – mówił Manuel Rabines z Peru, przewodniczący WOCCU.

Unie, zwane w Polsce kasami kredytowymi, to – jak podkreślają ich członkowie – instytucje kierujące się idea: „Nie dla zysku, nie dla filantropii, lecz po to, by służyć”. Istniejące w 100 krajach świata zrzeszają 196 mln ludzi i dysponują łącznie aktywami o wartości blisko 1,5 bln dol.

Konferencja WOCCU, która odbywa się corocznie w największych miastach świata, zbiegła się z 20-leciem istnienia Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych w Polsce. Pierwsza pol-

ska kasa rozpoczęła działalność w 1992 r. Obecnie z usług niemal 2 tys. placówek kas korzysta ponad 2,5 mln Polaków.

Konferencję WOCCU zwińczyła uroczystość wręczenia Nagrody Feniksa – najwyższego wyróżnienia polskich kas kredytowych, przyznawanego od 1994 r. osobom lub organizacjom, które w sposób szczególnie przyczyniły się do rozwoju kas. W 20. rocznicę powstania SKOK nagrody przyznane zostały: pośmiertnie śp. prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu oraz prymasowi seniorowi kardynałowi Józefowi Glempowi.

—Marzena Nykiel

Dział Perskopu przygotował
Paweł Gadaczek

HISTORYCZNY TELEGRAF

UPADEK LEGENDY

Lech Wałęsa odwiedził w domu Wojciecha Jaruzelskiego. Panowie wypili kawę, zjedli ciasto i ucieli sobie przyjazną pogawędkę. Spotkało się to oczywiście z zachwytem „Gazety Wyborczej”, która poinformowała o tym w ciepłej notce opatrzonej zdjęciem zrobionym przy stole. – Kiedyś staliśmy po przeciwnych stronach, ale dzisiaj mamy wolną Polskę i ja zamknąłem już tamten rozdział – powiedział Wałęsa. To nie jest nawet oburzające, to jest po prostu niezmiernie smutne.

ZBRODNIARZE LEPSI I GORSI

Prokuratorzy z Budapesztu aresztowali 97-letniego Laszlo Csatariego. Jako szef policji w Koszycach miał on wiosną 1944 r. brać udział w wysłaniu do Auschwitz blisko 16 tys. Żydów. Izraelskie Centrum Szymona Wiesenthala, które ścigało Csatariego od lat, nie ukrywa zadowolenia. Zaskakująca jest natomiast reakcja naszych rodzimych lewicowych mediów. Nie piszą one, że Węgrzy „polują na czarownicę”, „grzebią w życiorysach” i ciągną po sądach „schorowanych staruszków”, aby dokonać „ślepej zemsty”. Panowie, trzeba być konsekwentnym.

CZEKOLADĄ W CHURCHILLA

III Rzesza była nie tylko tworem zbrodniczym, ale także groteskowym. Wystarczy spojrzeć na galerię postaci, które stały na czele tego państwa: furiat Hitler, dziwak Himmler, kuternoga i dzieciobójca Goebbels oraz obżartuch Göring. Towarzystwo to wydawało się żywcem wyjęte z obwoźnego cyrku. Trudno więc się dziwić, że wpadały mu do głowy nedoręczne pomysły. Jak wynika z ujawnionych właśnie dokumentów, w 1943 r. Hitler i kompania planowali zamordowanie Winstona Churchilla... za pomocą wybuchowej czekoladki. Materiał wybuchowy został zapakowany w ozdobny papier i posłany w prezencie brytyjskiemu premierowi. Spisek udaremniły brytyjskie służby.

—Piotr Zychowicz

WYSSANE Z PRASY

Dzisiejszy odcinek „Wyssanych z prasy” sponsoruje literka S jak „silne i niezależne kobiety”. Proszę się nie martwić – nie będziemy pisać o naszej pięknej i niezależnej numer jeden, samowzającej Oprah Winfrey – Ilonie Felicjańskiej, która w tym tygodniu po raz kolejny już zaczyna od nowa, tym razem na okładce „Vivy!”, gdzie prezentuje się w towarzystwie swoich cokolwiek wymęczonych synów. Czas na młodzież, dlatego powitajmy na salonach niejaką Natalię Siwiec. Rozbłysła dopiero co fotogwiazda Euro już rozpoczęła okupację telewizji śniadaniowych i tabloidów, gdzie lubi wypowiadać się na rozmaite tematy, głównie osobiste. W „Super Expressie” na przykład opowiedziała o tym, jak to w liceum jej nagie zdjęcia dostały się w ręce prowadzącego lekcję księdza. Materiał dowodowy trafił do władz szkoły ku konsternacji dyrektora, ale uciesze Natalię, która uznała to za wymienitą promocję! Szkoda tylko wielka, że nie została oszkalowana z ambony. Może wtedy istniałaby w show-biznesie już od ładnych paru lat?

—ns



AFP/NIKOLAY DOYCHINOV

BULGARIA

Samobójczy atak terrorystyczny na lotnisku w Bułgarii

Atak na izraelskich turystów na lotnisku w Burgas, w czasie którego zginęło osiem osób, był najpewniej dziełem zamachowca samobójcy. Wśród ofiar jest sześciu Izraelczyków, Bułgar, który był kierowcą autobusu, i zamachowiec.

„Ta osoba miała fałszywe prawo jazdy wydane w USA” – powiedział Cwetan Cwetanow, szef bułgarskiego MSW. Według Izraela za zamachem stoi szyckie ugrupowanie islamskie Hezbollah lub Iran.

—p.mal.

ZJEDZ RAZ W ŻYCIU



Bellini w Harry's Bar



GUY BOUCHET/GETTY IMAGE

Czy odwiedzając najpiękniejsze miejsca na ziemi, nie kusi was, aby otrzeć się o snobizm? I czy nie jest warto wydać czasem trzy razy więcej za drinka w legendarnej knajpie, aby móc potem, zobaczywszy ten sam lokal na jakimś filmie, mruknąć od niechcenia: – Aaa, tak, byłem tam parę lat temu... Jak co roku spory procent Polaków jadących do Włoch zawita do Wenecji. A być w Wenecji i nie wpaść do Harry's Bar, to znaczy nie poznać jednego z obliczy Serenissimy. Jest Wenecja kiczowata od masek i bibelotów ze szkła, jest Wenecja najwspanialszych zabytków i jest Wenecja dla Anglosasów. A symbolem tej anglosaskiej Wenecji jest właśnie Harry's Bar – niedaleko od Piazza San Marco w wąskiej Calle Vallaresso pod numerem 1323. Nierzucające się w oczy drzwi z matowego szkła z mało widocznym napisem

„Harry's Bar” – właścicielowi nie zależy na przyciąganiu przypadkowych gości. U góry pije się drinki, a piętro niżej jada się w sali restauracyjnej z bajecznym widokiem na kościół Santa Maria della Salute. Jak każdy słynny lokal i ten ma swoją legendę. W tym przypadku to opowieść o Giuseppe Ciprianim, ojcu obecnego właściciela, Arrigo Ciprianiego. Giuseppe w końcu lat 20. XX w. był weneckim barmanem i tak poznał Harry'ego Pickeringa z Bostonu, który podróżował z bogatą ciotką i jej żigolakiem po Europie. Akurat w Wenecji Pickering zjadliwie zakpił z kochanką i obrażona ciotuczna zostawiła go bez grosza w Wenecji. Cipriani zaufał chłopakowi, opłacił mu hotel i bilet powrotny do Bostonu. Po paru miesiącach Harry wrócił, oddał pożyczoną sumę

i zaproponował, aby za dodatkowe pieniądze założyli wspólnie własny bar. Amerykanin po jakimś czasie znudził się interesem i powędrował w świat, ale Cipriani wylansował swój bar na miejsce, gdzie w Wenecji zjawia się „everybody who is anybody”. Bywali tu Hemingway, Somerset Maugham, Rita Hayword, Truman Capote, Peggy Guggenheim czy Woody Allen. Dwa najsłynniejsze wynalazki Harry's Baru noszą miana weneckich malarzy: carpaccio to cieniutkie platy wołowy z serem i bellini, czyli koktajl z wina musującego prosecco i musu z brzoskwini. Bellini kosztuje tu dziś około 15 euro. Jeśli wychylicie szklanczkę tego specjału w tym legendarnym miejscu, to nic się nie stanie. Ale nic więcej. Ostrzegam – samo Carpaccio kosztuje tu 47 Euro

—Piotr Semka